

Fedrowanie na granicy

Utworzono: czwartek, 13 kwietnia 2017

Autor: Kajetan Berezowski

Źródło: Trybuna Górnicza

W ruchu Knurów kopalni Knurów-Szczygłowice dobiega końca rozruch ściany 41 w pokładzie 357/8. Przy jej eksploatacji pracuje m.in. górnicza brygada alokowana z kopalni Makoszowy. W knurowskim zakładzie planują w tym roku uruchomienia jeszcze dwóch podobnych ścian.

Nowa ściana ma wybieg 1347 m. Jest najdłuższa ze wszystkich trzech obecnie eksploatowanych. Jest usytuowana w północnej części obszaru górniczego kopalni Knurów-Szczygłowice, na samej granicy z kopalnią Budryk. To aż 4 km od szybu zjazdowego. Załoga dowożona jest na miejsce pracy kolejką podwieszaną. Transport w obie strony zajmuje ponad dwie godziny.

- W samej ścianie górnikom towarzyszą zagrożenie tapaniami i metanowe. Jesteśmy ostrożni, choć nie są to najwyższe stopnie zagrożeń. Trudne są za to warunki geologiczno-górnice: wzmożone ciśnienie geologiczne i zaciskanie wyrobisk. Dzięki pomysłowości naszych inżynierów udało się zmodyfikować stosowaną tam obudowę zmechanizowaną poprzez korekcję nachylenia przenośnika ścianowego i mechanicznie podnoszonych spągnic, czyli stóp sekcji obudowy zmechanizowanej. Początkowe obawy wzbudzała funkcjonalność kilku nowych rozwiązań, na które zdecydowaliśmy się, dobierając poszczególne urządzenia do naszych warunków. Wszystkie elementy kompleksu pracują jednak bardzo dobrze – zwraca uwagę Krzysztof Baranowski, kierownik robót górniczych w ruchu Knurów.

Co ciekawe, w ścianie 41 udało się połączyć stare technologie z nowymi. Konkretnie - nowoczesne przenośniki, ścianowy i podścianowy z urządzeniem przekładkowym połączono z obudową zmechanizowaną polskiej produkcji z 1979 r.!

- To jedna z pierwszych obudów zmechanizowanych, która była wprowadzona do ruchu w kopalni Szczygłowice, wtedy nazywała się Fazos 12/28 Poz. Jest w bardzo dobrym stanie technicznym. Znakomity, bardzo wytrzymały polski sprzęt, któremu ustępuje niejedna zachodnia produkcja. Dwa pokolenia naszych górników starały się o to, żeby wytrzymał jak najdłużej. Obudowa była oczywiście na bieżąco remontowana i modernizowana. Mamy zatem do czynienia z godnym naśladowania przykładem wyjątkowej gospodarności, który należy pochwalić - przyznaje Baranowski.

Projekt został zrealizowany w porozumieniu z producentami urządzeń i nadzorem górniczym. Teraz wszyscy liczą na to, że zda egzamin w nowej ścianie, gdzie warunki są naprawdę trudne.

- Nie mam wątpliwości, że to jeden z trudniejszych pokładów na naszej kopalni. Sukcesem dla nas będzie osiągnięcie powtarzalności założonych postępów dobowych. W sumie liczymy na postęp ściany rzędu ok. 140 m miesięcznie - precyzuje Baranowski.

Przy rozruchu ściany 41 zatrudnienie znalazła m.in. brygada górników alokowanych z kopalni Makoszowy.

- Chcemy zapoznać ich z warunkami panującymi w naszym ruchu. Są podobne do tych w Makoszowach, ale ludzie muszą się zaaklimatyzować w nowej rzeczywistości. Mam nadzieję, że szybko dogadają się z kolegami z Knurowa. Średnia wieku załogi kształtuje się na poziomie 30 lat. Takich właśnie górników z doświadczeniem potrzebujemy - tłumaczy przodowy ściany Wojciech Tuzinek.

Ściana 41 na rozruchu osiąga obecnie ok. 2,5 tys. t węgla na dobę. Zważywszy na skomplikowane warunki geologiczno-górnice, to całkiem dobry wynik. Wszystkie trzy ściany knurowskiej kopalni razem dają ok. 9,5 tys. t węgla na dobę, a więc zgodnie z przyjętym planem dla ruchu Knurów. W pierwszym tygodniu kwietnia br. ściana 41 powinna ruszyć pełną parą. Niewykluczone, że poziom wydobycia osiągnie wówczas 3 tys. t węgla na dobę.

